



The Holy See

SANTA MESSA NELLA SOLENNITÀ DI PENTECOSTE

OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

Piazza San Pietro

Domenica, 9 giugno 2019

[Multimedia]

Po pięćdziesięciu niepewnych dniach nadeszła dla uczniów Pięćdziesiątnica. Z jednej strony Jezus zmartwychwstał, widzieli i słuchali Go pełni radości, a nawet z Nim jedli. Z drugiej strony nie przewyciężyli jeszcze wątpliwości i lęków: przebywali za zamkniętymi drzwiami (por. *J 20, 19.26*), bez perspektyw, niezdolni do głoszenia Żyjącego. Następnie przybył Duch Święty i troski zniknęły: teraz apostołowie nie boją się nawet tych, którzy ich zaaresztują. Wcześniej obawiali się o ocalenie swojego życia, a teraz już nie boją się śmierci; wcześniej byli zamknięci w Wieczerniku, a teraz głoszą Ewangelię wszystkim narodom. Aż do Wniebowstąpienia Jezusa oczekiwali dla siebie królestwa Bożego (por. *Dz 1,6*), a teraz pragną dotrzeć do nieznanych krańców. Wcześniej niemal nigdy nie mówili publicznie, a kiedy to czynili często sprawiali kłopoty, jak Piotr zapierający się Jezusa; a teraz *szczerze i otwarcie* mówią do wszystkich. Historia uczniów, która wydawała się skończona, została krótko mówiąc odnowiona przez *młodość Ducha*: ci młodzi, którzy ogarnięci niepewnością, czuli, że dotarli do kresu, zostali przemienieni radością, która sprawiła, że się odrodzili. Uczynił to Duch Święty. Duch nie jest, jak to mogłoby się zdawać, rzeczą abstrakcyjną; jest Osobą najbardziej konkretną, najbliższą, która zmienia nasze życie. Jak to czyni? Spójrzmy na Apostołów. Duch nie uczynił im spraw łatwiejszymi, nie dokonał spektakularnych cudów, nie usunął z drogi problemów i przeciwników, ale Duch wprowadził w życie uczniów pewną harmonię, której brakowało, swoją, ponieważ On jest *harmonią*.

Harmonia w człowieku. W swoim wnętrzu, w sercu uczniowie potrzebowali przemiany. Ich historia mówi nam, że nie wystarczy nawet zobaczyć Zmartwychwstałego, jeśli nie przyjmujemy Go w sercu. Na nic się zda wiedza, że Zmartwychwstały żyje, jeśli nie żyje się jako zmartwychwstali. I to Duch sprawia, że Jezus żyje i odżywa w nas, wskrzeszając nas wewnątrz. Dlatego Jezus,

spotykając się ze swymi uczniami powtarza: „Pokój wam” (J 20,19.21) i daje im Ducha. Pokój nie polega na uporządkowaniu spraw od zewnątrz – Bóg nie ujmuje swoim uczniom cierpień i prześladowań – ale na przyjęciu Ducha Świętego. Na tym polega pokój, ten pokój dany apostołom, pokój, który nie uwalnia *od* problemów, ale czyni wolnymi *w* problemach, jest ofiarowany każdemu z nas. Jest to pokój, który sprawia, że serce jest podobne do głębokiego morza, które jest zawsze spokojne, nawet wtedy, gdy na powierzchni fale się burzą. Jest to harmonia tak głęboka, że może nawet przekształcić prześladowania w błogosławieństwa. Ileż razy pozostajemy natomiast na powierzchni! Zamiast szukać Ducha, próbujemy utrzymać się na powierzchni, myśląc, że wszystko pójdzie lepiej, jeśli te problemy przeminą, jeśli nie zobaczą już tej osoby, jeśli dana sytuacja się poprawi. Ale jest to trwanie na powierzchni: gdy zniknie problem, nadejdzie kolejny i niepokój powróci. Nie osiągniemy pogody ducha nabierając dystansu wobec osób, które nie myślą tak jak my, nie będziemy żyli w pokoju rozwiązując kłopot danej chwili. Punktem zwrotnym jest pokój Jezusa, jest harmonia Ducha.

Dzisiaj, w pośpiechu, jaki narzuca nam nasz czas, wydaje się, że harmonia jest usunięta na margines: ryzykujemy, że pociągani z tysiąca stron wybuchniemy, opanowani ciągłą nerwowością, która sprawia, że źle reagujemy na wszystko. Poszukujemy szybkiego rozwiązania, jedna pigułka za drugą, by iść naprzód, jedna emocja za drugą, by poczuć, że żyjemy. Ale przede wszystkim potrzebujemy Ducha: to On wprowadza w szaleństwo ład. On jest pokojem w niepokojach, ufnością w zniechęceniu, radością w smutku, młodością w starości, odwagą w próbie. To On, pośród burzliwych nurtów życia, umocowuje kotwicę nadziei. To Duch, jak mówi dzisiaj św. Paweł, uniemożliwia nam popadanie w bojaźń, ponieważ sprawia, że czujemy się miłowanymi dziećmi (por. Rz 8,15). On jest Pocieszycielem, który przekazuje nam czułość Boga. Bez Ducha życie chrześcijańskie jest chaotyczne, pozbawione miłości, która wszystko jednoczy. Bez Ducha Jezus pozostaje postacią przeszłości, z Duchem jest osobą żywą dzisiaj; bez Ducha Pismo Święte jest martwą literą, z Duchem jest Słowem życia. Chrześcijaństwo bez Ducha jest moralizmem bez radości; z Duchem jest życiem.

Duch Święty nie tylko wnosi harmonię *w nasze wnętrza*, ale także *na zewnątrz, między ludźmi*. Czyni nas Kościołem, składa różne części w jeden harmonijny gmach. Dobrze wyjaśnia to święty Paweł, kiedy, mówiąc o Kościele, często powtarza słowo „różne”: „różne charyzmaty, różne działalności, różne posługiwania” (1 Kor 12, 4-6). Jesteśmy różni, w różnorodności cech i darów. Duch rozdziela je fantazyjnie, nie wyrównując, nie ujednolicając. A wychodząc od tej różnorodności, buduje jedność. Tak czyni począwszy od dzieła stworzenia, ponieważ jest specjalistą w przekształcaniu chaosu w kosmos, we wprowadzaniu harmonii. Jest specjalistą w tworzeniu różnorodności, bogactwa; każdy na swój sposób, odmiennie. On jest stwórcą tej różnorodności i, równocześnie, jest Tym, który harmonizuje i nadaje różnorodności jedność. Tylko On może to zrobić.

Dziś na świecie dysharmonie stały się prawdziwymi podziałami: są tacy, którzy mają za dużo i tacy, którzy nie mają nic, są tacy, którzy starają się żyć sto lat i ci, którzy nie mogą się narodzić. W

erze komputerów jesteśmy na dystans: bardziej „społecznościowi”, ale mniej społeczni. Potrzebujemy Ducha jedności, który odrodzi nas jako Kościół, jako lud Boży i jako całą ludzkość. Który nas odrodzi... Zawsze istnieje pokusa, by budować „gniazda”: gromadzić się wokół własnej grupy, swoich preferencji, podobni z podobnymi, uczuleni na wszelkie skażenia. Od gniazda do sekty jest blisko, również w Kościele: ileż razy określamy swoją tożsamość przeciwko komuś lub przeciwko czemuś! Natomiast Duch Święty łączy odległych, jednoczy dalekich, sprowadza zagubionych. Łączy różne odcienie w jednej harmonii, ponieważ widzi przede wszystkim dobro, bardziej patrzy na człowieka niż na jego błędy, bardziej na ludzi niż na ich działania. Duch kształtuje Kościół, kształtuje świat jako miejsca synów i braci. Synowie i bracia: rzeczowniki, które pojawiają się przed wszelkim innym przymiotnikiem. Modne jest używanie przymiotników, niestety również obrażanie. Możemy powiedzieć, że żyjemy w kulturze przymiotnika, która zapomina o rzeczowniku; a także w kulturze obrażania, które jest pierwszą odpowiedzią na opinię, której nie podzielam. Później sobie uświadamiamy, że to szkodzi tym, którzy są obrażani, ale także tym, którzy obrażają. Nie można dobrze żyć oddając złem za złó, zmieniając się z ofiar w oprawców. Natomiast ci, którzy żyją według Ducha, wnoszą pokój tam, gdzie panuje niezgoda, zgodę tam, gdzie istnieje konflikt. Ludzie duchowi złó odwzajemniają dobrem, na arogancję reagują łagodnością, na złośliwość dobrocią, na zgiełk milczeniem, na plotki modlitwą, na defetyzmem uśmiechem.

Aby być duchowymi, aby cieszyć się harmonią Ducha, musimy postawić Jego spojrzenie przed swoim. Wówczas rzeczy się zmieniają: z Duchem Świętym Kościół jest świętym ludem Bożym, misja - zarażanie radością, nie prozelityzm - innych braci i siostr miłowanych przez tego samego Ojca. Ale bez Ducha Kościół jest jakąś organizacją, misja - propagandą, komunია - wysiłkiem. Wiele Kościołów prowadzi programowe akcje, w rozumieniu programów pastoralnych, dyskusji o wszystkim. Wydaje się, że taka jest droga do jednoczenia nas, ale to nie jest droga Ducha Świętego, to jest droga podziału. Duch *jest pierwszą i ostatnią potrzebą Kościoła* (por. Św. PAWEŁ VI, *Audjencia generalna*, 29 listopada 1972 r.). „Przychodzi tam, gdzie jest miłowany, gdzie jest zaproszony, gdzie się Go oczekuje” (Św. BONAVENTURA, *Sermone per la IV Domenica dopo Pasqua*). Bracia i siostry, módlmy się do Niego codziennie. Duchu Święty, harmonio Boga, Ty, który przekształcasz strach w zaufanie a zamknięcie w dar, przyjdź do nas. Daj nam radość zmartwychwstania, odwieczną młodość serca. Duchu Święty, nasza harmonio, Ty, który czynisz nas jednym ciałem, wlej swój pokój w Kościół i świat. Duchu Święty, uczyn nas budowniczymi harmonii, siewcami dobra, apostołami nadziei.